Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Nr. 90. Lwów, Niedziela dnia 19. Kwietnia 1925. Rok XLIII

Kraków
2. Bibliot. Jagiellońska

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

SZEŚĆ PUNKTÓW PORZĄDKU DZIENNEGO SEJMU.

Warszawa, 17 kwietnia. Porządek dzienny Sejmu w dniu *22* bm. obejmuje w pierwszych 5 punktach pierwsze czytania projektu ustawy o ulgach podatkowych dla kapitałów zagranicz., w sprawie postanowień ustawy z 11 sierpnia 1923 i o podatku majątkowym, o udzieleniu klauzuli największego uprzywilejowania przez Radę min. w drodze rozporządzenia, ustawy o prowizorjum budżetowem Tymc. Wydz. Samorządowego we Lwowie na I. kwartał br. oraz ustawy o prowizorjum budż. na czas od 1 maja do 30 czerwca br. Punkt 6 obejmuje sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu budżetowym na r. 1925.

POSIEDZENIE SENATU.

Warszawa, 17 kwietnia. Biuro Senatu komunikuje, że najbliższe posiedzenie Senatu odbędzie się we środę *22* bm. z porządkiem dziennym: obejmującym projektu ustaw o poborze rekruta w r. 1925, w przedmiocie rozbudowy miast i o zatwierdzeniu konkordatu. (PAT.).

Wybuch bomby w katedrze sofijskiej.

Tło polityczne. Główna nawa zniszczona. Zabitych 150 osób. Kilku ministrów rannych.

Sofja, 17 kwietnia. Dzisiaj podczas pogrzebu generała i posła Georgeva dokonano zamachu bombowego w katedrze, wobec całego gabinetu, przedstawicieli wojskowości oraz członków parlamentu. Wybuch wysadził główne nawy w powietrze. **Zabitych jest około 80 osób.** Ministrowie lekko ranni sprawują nadal czynności, starając się opanować sytuację. **Spodziewane jest ogłoszenie stanu wojennego.** W kraju panuje nastrój powszechnego przygnębienia i żałoba. Między zabitymi znajduje się komendant miasta Kisev, kilku generałów oraz wiele osób z pośród obecnych na pogrzebie. Wieczorem odbyło się posiedzenie Rady ministrów, w którem wzięli udział również ranni ministrowie. Król nie był na pogrzebie obecnym. (PAT).

Według ostatnich wiadomości, **liczba zabitych w katedrze wynosi 150 osób,** między niemi wiele kobiet i dzieci. Po... aresztowaniem na dworcu w Kostenec kilku osobników, wiozących materjały wybuchowe, nie było na prowincji żadnych wypadków. Pociągi kursują normalnie. (PAT).

STRASZNE SKUTKI WYBUCHU.

Sofja, 17 kwietnia. O zamachu w katedrze sofijskiej nadchodzą dalsze wiadomości, które dowodzą, że zamach przybrał większe rozmiary, niż przypuszczano.

Skutkiem eksplozji machiny piekielnej zginęło przeszło 100 osób, a kilkaset odniosło rany. Obecni w kościele ministrowie są mniej lub więcej ciężko ranni, nie grozi im jednak żadne niebezpieczeństwo. **Katedra zniszczona eksplozją, przedstawia straszny widok.** Środkowa kopuła zawaliła się tak, że i południowa ściana kościoła zamieniona jest w rumowisko. Przed szpitalami, które są zapełnione rannymi, zbierają się mężczyźni i kobiety w poszukiwaniu za krewnymi. — „Svobodna Rjecz" ogłasza pierwszą listę zabitych i rannych. Pomiędzy zabitymi znajdują się wyżsi oficerowie i urzędnicy, jak dyrektor policji w Sofji i prywatni sekretarze dwóch ministrów. Ranni są prezydent ministrów Zankov jakoteż ministrowie Rossov, Vovkov i Kaliov. Wśród zabitych znajduje się prefekt policji gen. Tissov, burmistrz Paskalev, były minister wojny Naidienov i sekretarz Zankova Iliov. (PAT).

ZAMACH JEST DZIEŁEM KOMUNISTÓW.

Sofja, 17 kwietnia. Policja stwierdziła, że sprawcy zamachu otrzymywali rozkazy wprost z Moskwy. (AW.).

STAN OBLĘŻENIA W KRAJU.

Białogród, 17 kwietnia. Z Sofji donoszą, że Rada ministrów postanowiła ogłosić w całym kraju stan oblężenia. Podobno władze natrafiły na ślady szeroko rozgałęzionego spisku. (PAT).

Białogród, 17 kwietnia. Z Carybrodu donoszą: Podróżni, którzy przybyli z Sofji, opowiadają, że w Bułgarji został w ciągu nocy wstrzymany ruch telefoniczny i telegraficzny z zagranicą i zakazany wyjazd z Bułgarji. Terytorjum bułgarskie mogą opuścić tylko cudzoziemcy i przejezdni. Dworzec kolejowy w Sofji, ulice i budynki publiczne zostały obsadzone przez wojsko, żandarmerję i straż ochotniczą. (PAT).

Zmiany w gabinecie p. Grabskiego.

Warszawa, 17 kwietnia. (Tel. wł.). (G). Od dwóch dni prasa stołeczna kolportuje wiadomości o przesileniu w łonie gabinetu. W odpowiedzi na te informacje ukazało się półoficjalne oświadczenie, dementujące pogłoski.

Z naszej strony wyjaśnić możemy, że w pogłoskach tych jest część prawdy. Dotyczy to mianowicie przewlekłego przesilenia kilku tek, o czem już kilkakrotnie wspominaliśmy, a mianowicie teki robót publicznych, reformy rolnej, przemysłu i handlu, wreszcie kolei. Zmiany nie nastąpią wcześniej, jak za dwa tygodnie, a zasadniczą rolę i wpływ odegra pozostanie lub nie. — ministra Thugutta w gabinecie.

Skład gabinetu Painleve'go.

Paryż, 17 kwietnia. Gabinet został definitywnie ukonstytuowany w następującym składzie: prezydjum gabinetu i wojny **Painleve**, sprawy zagraniczne **Briand**, skarb **Caillaux**, sprawiedliwość **Steeg**, oświata **de Monzie**, sprawy wewnętrzne **Schrameck**, handel **Chaumet**, kolonje **Esse**, marynarka handlowa **Danielou**, marynarka **Borel**, rolnictwo Jean **Durand**, roboty publiczne **Laval**, praca **Durafour**, ministerstwo emerytur **Anterou**.

Nowy gabinet składa się z 5-ciu senatorów, 14-tu deputowanych i Caillaux, który stoi poza parlamentem. Z punktu widzenia politycznego w skład gabinetu wchodzą **4-rej republikanie socjaliści, 1 socjalista niezależny, 12-tu radykałów socjalistów i 2 członkowie grupy Louchera.** (PAT).

PRZEDSTAWIENIE GABINETU.

Paryż, 17 kwietnia. Dziś w południe przedstawił Painleve członków nowego gabinetu prezydentowi republiki. We wtorek przedstawiony będzie nowy gabinet Izbie deputowanych. Treść oświadczenia rządowego ustali w poniedziałek Rada ministrów. (PAT).

HERRIOT PREZYDENTEM IZBY?

Paryż, 17 kwietnia. Wobec tego, że Painleve został zamianowany prezydentem ministrów, będzie, jak słychać, Herriot wybrany na jego miejsce prezydentem Izby.

POLEPSZENIE SIĘ SYTUACJI NA RYNKU DEWIZOWYM.

Paryż, 17 kwietnia. Dziennik „Paris Soir" podkreśla, że objęcie przez Caillaux teki finansów odrazu spowodowało znaczne polepszenie się sytuacji na rynku dewizowym. Gabinet Painlevego był pełną rozwagi próbą w odbudowie finansowej oraz pojednania między dwoma Izbami ustawodawczemi. (PAT).

Niebezpieczna inercja.

W chwili, kiedy posłowie nasi najspokojniej spędzają ferje świąteczne, po obu stronach naszych granic wre życie polityczne w całej pełni. W Niemczech toczy się walka między monarchistami a republikanami, w Rosji sowjeckiej nagonka antypolska zatacza coraz szersze kręgi. Kandydat republikański Marks wygłasza w Królewcu mowę, w której zapowiada, że najważniejszem jego zadaniem będzie dążyć „do zmiany dotychczasowego położenia geograficznego Niemiec“, wkrótce usłyszymy mowę Hindenburga w Hannowerze, od którego chyba żadnych komplementów nie usłyszymy. Równocześnie cała prasa sowjecka ze Stiekłowym i Radkiem na czele zapowiada uroczyście, „że cierpliwość sowjeckiego proletarjatu wobec Polski wkrótce się wyczerpie“. Do ogólnego chóru przeciw Polsce dołącza się Kramarz, ślubując wobec zgromadzonych w Preszburgu Rosjan, że czeska narodowa demokracja nigdy nie uzna granic ryskich, dopóki nie wróci „narodowa“ Rosja.

Za słowami pójdą wnet czyny: nowe memoranda niemieckie w sprawie rewizji granic Polski, od wschodu wzmoże się jeszcze bardziej agitacja komunistyczna, pójdą nowe podziemne intrygi. U nas czyta się to z zupełnym spokojem, jak gdybyśmy byli najbardziej zabezpieczonem państwem w Europie.

Sejm, który na te sprawy winien mieć najczulsze uszy i najwrażliwsze serce, bierze sobie spokojnie diety i milczy. Nagły wniosek „Wyzwolenia“ zbudził go na chwilę, ale skoro tylko znikło niebezpieczeństwo utraty mandatów, zasnął znowu snem ludzi, nie mających nic do roboty. Od roku przeszło nie mamy parlamentarnego gabinetu, nie możemy znaleźć w Sejmie 224 ludzi, którzyby wzięli odpowiedzialność za rządy.

Przez jakiś czas była nadzieja, że po okropnych rządach Chjeno - Piasta obudzi się lewica i popchnie życie Polski na bardziej europejskie tory, ale nadzieje zawiodły. Jedyny ośrodek parlamentarny lewicy rozszczepił się, poróżnił, pokłócił i zmarnował najpiękniejszy czas do organizacji. Stracił kontakt z postępową myślącą częścią społeczeństwa, zniechęcił sobie ludzi, dobrowolnie wyzbył się wpływów i prestiżu.

Życie polityczne zamarło zupełnie. Społeczeństwo zrażone jest ciągłymi kuloarowymi swarami, ambicjami maleńkich genjuszów, geszeftami, administracyjnym bałaganem, czeka samo nie wie na co. Sejm, społeczeństwo i rząd, to żywioły, które się na razie wśród ogólnej inercji tolerują. I na tej podejrzanej tolerancji opiera się pozorny pokój wewnątrz kraju.

Jednakże ta, na inercji oparta tolerancja, jest właśnie bardzo niebezpieczna. Na wypadek jakiegokolwiek niebezpieczeństwa, czy to z wewnątrz, czy z zewnątrz, niema nic przygotowanego.

Wiedzą o tem nasi sąsiedzi aż nadto dobrze i dlatego ze wszystkich stron płyną pod naszym adresem coraz śmielsze pogróżki. **B.**

Mniejszości narodowe w Niemczech głosują na Marksa.

Berlin, 17 kwietnia. Związek mniejszości narodowych w Niemczech tj. Polaków, Duńczyków, Serbołużyczan i Fryzów wydał manifest, wzywający mniejszości narodowe w Niemczech do głosowania podczas wyborów na prezydenta na kandydata republikańskiego, wyrażając przekonanie, że partje republikańskie będą lojalnie traktowały życzenia mniejszości narodowych w niemieckich ciałach ustawodawczych. Odezwa podkreśla, że poparcie to będzie udzielone Marxowi, jako wspólnemu kandydatowi stronnictw republikańskich nie zaś jako członkowi centrum, które dotychczas było wrogo usposobione dla życzeń mniejszości. Przy mniejwięcej równych szansach obu kandydatów głosy mniejszości narodowych w Niemczech mogą odegrać bardzo poważną rolę, analogicznie do niedawnego głosowania w Sejmie pruskim.

Kanclerz Marx przemawiał 16 bm. w Szczecinie. Była to pierwsza większa demonstracja kandydata stronnictw republikańskich w Szczecinie, który uchodzi za twierdzę nacjonalistów. Marx dowodził, że wysunięcie kandydatury Hindenburga nie jest krokiem na drodze do konsolidacji państwa. (AW..)

PRZEMOWA MARXA WOBEC 20.000 ZEBRANYCH.

Berlin, 17 kwietnia. Marx wygłosił dziś wielką mowę wobec 20.000 zebranych. Oświadczył on między innemi, że Niemcy pragną stworzyć w sercu Europy naród kulturalny, zespolony jedną wielką myślą przewodnią pokoju. Celem utrwalenia tego pokoju należy prowadzić politykę rozwagi. Dlatego też Niemcy zwróciły się do Francji z gotowością uznania granic zachodnich takich, jak one zostały ustalone w wyniku przegranej wojny. Wychodząc z tego samego założenia utrwalenia pokoju, uważa mowca granice na wschodzie za nienaturalne i zwraca uwagę na to, że sprawa zjednoczenia Niemiec z niemiecką Austrją w jedno wielkie państwo niemieckie, musi być załatwiona, skoro już wszczęto rokowania co do paktu gwarancyjnego. (PAT).

Wielka burza nad Anglją.

Londyn, 17 kwietnia. Wczoraj nad kontynentem angielskim przeciągnęła znowu gwałtowna burza. Z kilku okolic kraju donoszą o znacznych szkodach, wyrządzonych przez burzę. Na Morzu Irlandzkiem i w Kanale angielskim ucierpiało wiele statków rybackich. Skutkiem znacznych opadów niektóre połacie kraju zostały zalane przez występujące z brzegów wody rzek. Wiatr zdemolował cały szereg domów. Na Kanale wstrzymano na pewien czas komunikację morską. — (PAT).

*

Londyn, 17 kwietnia. Statek powietrzny R. 33, widziany ostatnio w okolicach Dixmuiden, przesłał dzisiaj następującą radiodepeszę: Posuwamy się naprzód z szybkością 9 węzłów. Wiatr ma kierunek północno - zachodni.

Według wiadomości, otrzymanych w południe, statek, prawdopodobnie dla zaoszczędzenia paliwa, którego posiada już bardzo niewiele, posługuje się tylko jednym motorem. Admiralicja angielska zarządziła obserwację statku przez łodzie motorowe, rozstawione w kilku punktach Morza Północnego. (PAT).

Odbudowa zniszczonych budowli.

Warszawa, 17 kwietnia. (Tel. wł.). (G). Ministerstwo robót publicznych przeprowadziło ostatnio szereg zestawień budynków, zniszczonych podczas wojny. Z zestawień tych wynika, że ilość zniszczonych budowli do końca r. 1924 wynosi 1,797.305, w tem 2.039 kościołów i 6.853 szkół. Od dnia 1 stycznia 1925 r. odbudowano 1,198.545 budynków, w tem 1233 kościołów i 4889 szkół. Pozostaje jeszcze do odbudowania 598.760 budynków, w tem 800 kościołów i 1967 szkół. Na cele odbudowy na r. b. ministerstwo robót publicznych preliminowało 18,300.000 zł.

U NAS JEST ZAWSZE INACZEJ.

Wiedeń, 17 kwietnia. Toczą się obecnie rokowania austrjacko - niemieckie w sprawie całkowitego zniesienia wiz paszportowych w ruchu granicznym między Austrją a Rzeszą niemiecką. (ATE).

Inż. Agr. Włodzimierz Gałecki.]

Głosy z za oceanów i mórz.

Jak się robiły, robią i jeszcze robić będą fortuny w Ameryce Południowej.

Argentyna.

(Ciąg dalszy).

Sprytny argentyńczyk - estanciero, posiadacz tych niezmierzonych obszarów ziemi, niezliczonych stad bydła i prawie dzikich koni, z wielką niby to wspaniałomyślnością oddawał prawie za darmo przybywającym europejskim immigrantom niewielki na razie kawałek ziemi pod uprawę.

Gdy długoletnią pracą ci byli immigranci oswoili napół dzikie bydło i konie i mieli czem orać i siać, wzięte pod uprawę rolną przestrzenie, pokrywały się wspaniałemi lucernikami, na których wypasały się już nawpół oswojone stada bydła.

Estanciero polepszał swoje pastwiska i stada, a immigrant europejski, zmieniając co lat parę uprawianą rolę, z dziewiczego stepu, pozostawiał wspaniałe lucerniki.

Tak trwało lata całe, ku obopólnemu zadowoleniu obydwu stron, aż nareszcie zdobywszy sobie trochę grosza, taki kolonista ex-immigrant europejski, chętnie kupował za ową gotówkę tanią jeszcze dziewiczą ziemię, dorabiając się wkrótce na niej niezależności ekonomicznej — fortuny.

Tak estanciero, jak też i kolonista, na tem dobrze wychodzili i dużo względnie zarabiali lata całe, a gdy bydło upasane rok cały pod gołem niebem na lucernikach, zamiast na stepach, jak było przedtem, dawało właścicielowi ziemi, niespodziewane przedtem, bajeczne dochody, ziemie te stały się nowemi kopalniami złota brzęczącego, bo przywożonych z Europy funtów szterlingów, płaconych mu za niezliczone ilości skór, mięsa solonego lub suszonego.

Spowodowało to, iż ziemie takie wysoko podskoczyły w cenie. Dziś płaci się za lucerniki nawet do 500 pesów za hektar, w większych nawet ilościach, bo tysiącami hektarów kupowanych i dzisiaj nawet.

Estanciero znalazł się niespodziewanie prawie z olbrzymią, na europejskie stosunki, fantastyczną fortuną w ziemi i w bydle, prawie bez pracy osobistej.

Kolonista dorabiał się pieniędzy na rolnictwie, siejąc na dziewiczej ziemi. Obydwaj byli skwapliwie naśladowani przez innych estancierów i innych, świeżo przybywających immigrantów europejskich. Na arenie życia handlowego Argentyny zaczęli pojawiać się amatorzy pozbycia się swych wysokocennych obszarów z jednej strony i nabywcy na nie z drugiej strony, zacheceni przykładem tych, co ich poprzedzili.

To znów powołało do życia szereg zawodów pośredniczących — komisjonerów, tak do kupna, jak i do sprzedaży ziemi, bydła i t. d. i oto szybko powstały nowe fortuny, robione na takiem faktorstwie, z wielką pracą — przekonywania, pięknego ubierania najzwyklejszych rzeczy, słowem, zręcznej retoryki.

Usilna konkurencja tych pośredników, zwanych tutaj rematadores — licytownicy, bo tu wszystko prawie sprzedaje się na licytacji, wytężała zdolności oraz stosunki osobiste każdego z nich, do rozszerzenia pola działalności. Od podziału tych ziem, z początku na mile kwadratowe, po 2.500 hektarów każda „legua“ — doszło się wkrótce do sprzedaży ziemi na metry, w miastach i niezliczonych miasteczkach, powstałych później naokoło tysięcy stacyj kolejowych.

Nic dziwnego, że właściciele ziemi cząstkowanej sprytnie i umiejętnie już na metry w Argentynie przez tych zawodowych rematadorów, porobili, robią i jeszcze robić będą poważne fortuny.

To też teraz, patrzymy w Argentynie na kolosalny rozwój parcelacji i kolonizacji na olbrzymią skalę, setkami tysięcy hektarów ziemi, które jeszcze przed dwoma niemal laty, n. p. na północy Argentyny, uważane były prawie bez wartości.

Skończył się tedy tutaj okres osiedlenia przybywających immigrantów europejskich na odległych nawet rządowych ziemiach.

(Dok. nast.)

Bohemia fides.

NARODOWA DEMOKRACJA CZESKA PRZECIW UGODZIE Z POLSKĄ.

(Korespondencja własna.)

Preszburg, w kwietniu.

Przywódca narodowej demokracji czeskiej, dr. Kramarz, bawił ubiegłą niedzielę w Preszburgu na Słowaczyźnie, gdzie przemawiał w „Towarzystwie Rosyjskiem" na temat ugody z Polską i przyszłości sojuszu czesko-rosyjskiego. Znamienną jest rzeczą, że czeska agencja prasowa poprostu zamilczała treść jego przemówienia, w którem wcale nie robił żadnej tajemnicy z tego, jak się zapatruje naród czeski na kwestję polsko-rosyjską. Przemówienie jego brzmi następująco:

„Zostałem zaproszony do „Towarzystwa Rosyjskiego" przez licznych moich przyjaciół Rosjan, by przedstawić **poufnie** nasze poglądy o stosunku do Rosji i przez to wyjaśnić, aby nasi przyjaciele i bracia Rosjanie byli spokojni z powodu poufnych pertraktacyj Benesza z Polską. Nie waham się oświadczyć, że **oczekujemy odrodzonej Rosji narodowej.** Pod tym względem cieszymy się z cichego poparcia klerykałów i agrarjuszy czeskich, więc większości narodu czeskiego. Wiemy bowiem dobrze, że Czechosłowacja może się najlepiej zabezpieczyć na przyszłość tylko przy pomocy odrodzonej Rosji, jak zarówno odrodzona **Rosja potrzebuje nas jako awangardy w swoich dążeniach na Zachód.** A więc bracia Rosjanie, możecie być pewni, że **Benesz w swych pertraktacjach z Polską nie może żadnej ugody zawierać z Polakami kosztem — Rosji!** Odwrotnie powinien on otworzyć oczy Polakom w Warszawie, by nie drażnili zbyt Rosji, którą w **traktacie ryskim, przez nas zresztą nigdy nieuznanym,** ogromnie pokrzywdzili.

Jest faktem, że Benesz idzie do Warszawy, lecz nie jest to Canossa naszej polityki, jest to przezornością, gdy oczywiście poszlibyśmy raczej do Moskwy, do stolicy już odrodzonej Rosji. Lecz obecnie żąda, tego niby upokorzenia przed Polakami wyższy interes państwa. Wyższa polityka jest zazwyczaj taka, że potrzeba czasem oczy zawierać i udawać, że się nic nie widzi. **Wzmocniona akcja Niemców zmusza nas do szukania pozornego zbliżenia z Polską, lecz jest to na krótką metę obrachowane** i gdy tylko pierwsza możliwość nastanie, by zbliżyć się do naszej potężnej ojczyzny, bądźcież pewni, że stanie się to faktem. **Sojusz nasz z Rumunją nie jest obliczony na dłuższy czas, tem mniej może tego powiedzie w stosunku do Polski,** z którą my Czesi nie możemy żyć w zgodzie, dopóki się z nią czy to drogą pokojową, czy **też zapomocą armat nie załatwicie,** dopóki krzywdy i błędy, popełnione w traktacie ryskim, nie zostaną od korzenia naprawione. Potrzeba nam tylko wspólnie pracować, nam przedewszytskiem na Słowaczyźnie i na Rusi Przykarpackiej, gdzie przy pomocy właśnie takich „Towarzystw Rosyjskich" jak tutaj w Preszburgu i w Koszycach, na Rusi Przykarpackiej zaś przy nawracaniu ludności na starą jego religję, na prawosławię, praca nasza dla przyszłości naszej i waszej jak najlepiej postępuje naprzód. Pozostanie nam więc tylko pracować i pracować, owoc pracy naszej wystać nie może. Bądźcież pewni, że gdy będzie potrzeba wybierać nam między Polską a Rosją, to nie zawahamy się stanąć po stronie waszej ojczyzny. Wie to bardzo dobrze i Benesz i obecny nasz rząd, który **jest aż do szpiku kości rusofilskim w pełnem słowa znaczeniu.**

Nie macie więc przyczyny obawiać się podróży Benesza do Warszawy, on sam wie tego najlepiej, co za odpowiedzialność poniesie przed narodem naszym, przed dziejami naszej już od wieków rusofilskiej tradycji, gdyby odważył się kosztem Rosji zawierać jakieś sojuszy **z imperjalistami Polakami.** My wiemy dobrze, że droga porozumienia, zbliżenia i prawdziwie słowiańskiego zbratania się — z Moskwą, nie może prowadzić przez — Warszawę. **Uspakajam** was uroczyście, **że obawy nie potrzebujecie mieć nawet najmniejszej".**

Mowa Kramarza zrobiła oczywiście wielkie wrażenie na obecnych w Preszburgu Rosjanach, którzy w tym celu przyjechali z **Berlina,** jak i z **Paryża,** zatrwożeni wiadomością projektowanej podróży Benesza do Warszawy. W kołach rosyjskich wskazywano na fakt, że Kramarz odważył się tak wyraźnie mówić w Preszburgu, na Słowaczyźnie, prawie przed polityczną wycieczką Benesza do Warszawy, że powoływał się na niego, na „piątkę" rządową, na sam rząd czeski, przy czem akcentowano, że mógł on pozwolić sobie na tego rodzaju wyjaśnienie i oświadczenie tylko po poprzedniem zezwoleniu na to w samych kołach rządowych. Wskazywano i na to, że **mowa Kramarza miała być nieoficjalną odpowiedzią dla Warszawy,** by w ten sposób zwrócić oczy rządu polskiego na to, iż Czesi pod żadnym warunkiem nie zrzekają się dawnych planów połączenia Czech z Rosją.

Lot w dalekie kraje.

Z żywą radością przychodzi nam zanotować zapowiedź nowego a znacznego powiększenia sieci komunikacyjnej napowietrznej w Polsce, przez solidne, pierwszorzędnie postawione Towarzystwo „Aerolloyd".

Przestajemy już krążyć po ścieżynach własnego ogródka.

Zapowiedź dalekosiężnych lotów, poprzedziły już fakty miejscowego znaczenia.

A więc Lwów otrzymał nareszcie dwukrotne połączenie z Warszawą. Pierwszy aparat startuje o godz. 9, drugi o godz. 15, tak na lotnisku tutejszem jak i Mokotowskiem.

Następnie przy końcu bieżącego miesiąca otwartą zostanie komunikacja lotnicza między Lwowem a Krakowem. W czasie zaś najbliższym zawarkocą śmigła polskiego Twa „Aerolloyd'u" na dalekiej przestrzeni Warszawa—Gdańsk—Sztokholm—Londyn—Paryż—Berlin i Warszawa—Lwów—Bukareszt. Dla tych lotów zakupi Two wielkie aparaty trzysilnikowe, na 12 pasażerów, wyposażone w komfortowe wprost urządzenia.

Tak w ogólnych zarysach wyglądałaby strona zewnętrzna imprezy podjętej przez polskie lotnictwo cywilne, którąby nie pozwoliła już Anglikom zaryzykować twierdzenia, iż „w Polsce są jakieś aparaty, ale na nich latać nie umieją".

Natomiast strona wewnętrzna owego projektu jest conajmniej smutna. Gdyż owo „słowo dalekosiężne byłoby już ciałem", faktem dokonanym gdyby nie przysłowiowe w Polsce — rzucanie kłód pod nogi ludzi czyn tworzących. Jak zwykle kłodę pomalowano strasznie narodowym lakierem i z wysokości Komisji sejmowych ciśnięto ja na „Aerolloyd".

Dlaczego? Bo lata na aparatach prof. Junkersa, a ten jest Niemcem ,oraz cały szereg podobnie dziecinnych „zarzutów".

Tym panom interpelantom odpowiemy tylko, iż aparaty Junkersa są dziś pod każdym względem, a więc 1) wydajności aerodynamicznej, 2) bezpieczeństwa startowania, lotu i lądowania, 3) kosztów utrzymania i amortyzacji, najlepsze — bez przesady — na całym latającym świecie.

Przecie każdy chce latać bezpiecznie i tanio. O to przecie chodzi.

Przy tej sposobności, nie możemy się wstrzymać od wyrażenia uwagi, iż polskie lotnictwo wojskowe bardzo upornie zapoznaje zalety Junkersów.

Wracając do poprzedniej sprawy, przypomnimy „narodowym" posłom, iż Two „Aero" powstałe w ultranarodowem mieście Poznaniu, nie zamówiło innych aparatów jak tylko... Junkersy.

Przypominamy dalej, iż w czasie kilkuletniego istnienia Aerolloydu, nie było na jego linjach ani jednego śmiertelnego wypadku katastrofy. i wreszcie, że tutejszy organ nar.-dem. „Słowo Polskie" z dnia 8 bm. wynicowało gruntownie śmieszne poglądy i obawy pp. interpelujących posłów.

Mamy nadzieję iż zdrowy rozsądek zwycięży tym razem nad narodową szopką i aparaty polskiego Towarzystwa polecą w dalekie kraje i morza.

E. K.

Bank Rolny udziela pożyczek.

Państwowy Bank Rolny w najbliższych dniach rozpocznie przyjmowanie zgłoszeń o udzielanie długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych na kupno gruntu z parcelacji i na zapłacenie za nabyte już, a pochodzące z parcelacji gospodarstwa. Pożyczki będą udzielane do wysokości 2/3 szacunku ustalonego przez Bank i będą zasadniczo zabezpieczone na I-szem miejscu hipoteki. Pożyczki udzielane będą na termin 10, 20 i 30 letni w 8% listach zastawnych Banku. Listy zastawne przyjmowane będą na poczet podatku majątkowego po kursie 80 za 100, będą mogły być lombardowane w Banku Polskim i P. K. O. oraz przyjmowane przez skarb państwa, jako kaucja i wadja. Przedłożone Bankowi do komisowej sprzedaży listy będą zaliczkowane do wysokości 25% wartości nominalnej. Właścicielom majątków którzy zgłoszą swe majątki do parcelacji, będzie odroczone przez władze podatkowe rata podatku majątkowego do czasu otrzymania listów zastawnych Banku.

KONSUL RZPLTEJ W MOSKWIE OPUSZCZA STANOWISKO.

Warszawa, 17 kwietnia. W dniu dzisiejszym minister spraw zagr. odwołał p. Bohdana Chelmińskiego, konsula Rzpltej Polskiej w Moskwie, z zajmowanego stanowiska. (PAT).

DZIWNA RECEPTA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17 kwietnia. (Tel. wł.). (G). Dowiadujemy się, że Rada ministrów postanowiła zaapelować do poczucia patrjotycznego urzędników państwowych, aby wstrzymali się od wyjazdu za granicę w czasie urlopów i aby w tym sensie oddziaływali na ogół obywateli.

Remuneracja dla urzędników.

Prezes Rady ministrów wystosował okólnik do poszczególnych ministrów, zalecający wydanie zarządzenia o zaniechaniu nadal wypłacania urzędnikom remuneracji w okresach przedświątecznych. Okólnik umotywowany jest tem, że remuneracja ma ściśle przeznaczenie a mianowicie ma stanowić nadzwyczajne wynagrodzenie, np. za pracę ponad godziny biurowe, za szczególną staranność, za prace specjalne, przekraczające normalny zakres obowiązków itd., a bynajmniej nie jest związane z okresem przedświątecznym, i nie może mieć charakteru zasiłku przedświątecznego. Dodać należy, że remuneracje były przyznawane tylko w nielicznych resortach i niektórym tylko kategorjom urzędników.

PRASA NIEMIECKA PRZECIWKO POLSKIEJ POCZCIE W GDAŃSKU.

Gdańsk, 17 kwietnia. Tutejsza prasa niemiecka ogłosiła jednobrzmiący komunikat, rozesłany przez biuro prasowe senatu gdańskiego, a zarzucający poczcie polskiej w Gdańsku fatalne funkcjonowanie. Chodzi mianowicie o to, że poczta ta rzekomo nie dostarcza przysłanych za jej pośrednictwem pieniędzy adresatom. Polski urząd pocztowy w odpowiedzi, nadesłanej do dzienników, stwierdza, że rozsyła pieniądze tylko tym adresatom, którzy mieszkają w obrębie portu gdańskiego, pieniądze zaś, nadsyłane do adresatów, mieszkających poza tym obszarem, mogą być odbierane tylko przy okienku. Poczta niema w tych wypadkach obowiązku zawiadamiania adresata o nadejściu pieniędzy. Nagonka prasy niemieckiej na pocztę polską w Gdańsku miała jedynie na celu jej zdyskredytowanie. (PAT).

ROSJA BOI SIĘ PORTU POLSKIEGO W GDYNI.

Praga, 17 kwietnia. „Narodni Listy" donoszą z Berlina, że Rosja sowiecka zaniepokojona jest budową portu w Gdyni. Poselstwo sowieckie w Paryżu nie protestowało dotychczas przeciw pomocy, udzielanej Polsce przez Francję przy tej budowie, jednakże Rosja uważnie śledzi układy francusko - polskie w sprawie floty Wrangla. Czynniki rządzące w Rosji zdają sobie sprawę, iż w razie wojny polsko - rosyjskiej, Polska miałaby przez port w Gdyni wygodne połączenie morskie z Francją, a w razie wojny z Niemcami mogłaby przeszkodzić połączeniu flot sowieckiej i niemieckiej. (ATE).

—oxo—

ZJAZD INŻYNIERÓW MECHANIKÓW.

Warszawa, 17 kwietnia. (Tel. wł.). (G). Jutro rano o godz. 10-tej w Warszawie odbędzie się Zjazd inżynierów mechaników. W zjeździe tym udział wezmą inżynierowie z całej Polski, zajmujący kierownicze stanowiska w przemyśle. Głównym celem Zjazdu będzie omówienie sprawy uzdrowienia technicznej organizacji naszej wytwórczości.

V. Walny Zjazd Harcerstwa.

Wczoraj rozpoczęły się obrady Walnego V. Zjazdu Harcerstwa Polskiego w naszem mieście. Przybyło na zjazd około 200 instruktorów drużyn harcerskich z całej Polski, między nimi znaczna liczba harcerek. Obrady odbywają się w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza, gdzie przedpołudniem przedstawiciele rządu, miasta, wojskowości i społeczeństwa powitali uroczyście młodych gości.

Zjazd otworzył im. Naczelnej Rady Harcerstwa dr. T. Strumiłło, przewodniczący Z. H. P., oddając hołd bohaterskiemu miastu Lwowowi, kolebce ruchu skautowego w Polsce, poczem poprosił o objęcie przewodnictwa p. prez. W. Hamerskiego.

Przewodniczący zaprosił do Prezydjum: dr. Sedlaczka, kur. Chrzanowskiego (Poznań), prof. Kucharskiego (nacz. red. „Skauta" Lwów), na sekretarzy: p. Jakubowską, Dzogę (Lwów) i Szulcównę (Warszawa).

Szereg powitań rozpoczął p. wojewoda Garapich, potem przemawiali gen. J. Malczewski, rektor Sieradzki imieniem wyższych uczelni m. Lwowa, kur. Sobiński imieniem Min. W. R. i O. P. i Kuratorjum O. S. L., wiceprez. Stahl im. Rady m. Lwowa, p. Piszczkowski im. Czytelni Akademickiej.

Z kolei wygłosił p. Strumiłło referat pt. „O duszę Harcerstwa", a p. Czajkowska „Służba bliźnim w Harcerstwie".

Posiedzenie popołudniowe wypełniły: wybór komisyj, sprawozdanie Rady Naczelnej, Sądu honorowego i komisji rewizyjnej oraz odesłanie wniosków do komisji: 1) ogólnej, 2) drużyn męskich, 3) drużyn żeńskich, 4) kapelanów, 5) Kół przyjaciół, 6) skarbowej i 7) starszego harcerstwa.

Przeprowadzono dyskusję nad referatem, oraz wysłuchano referatu o starszem Harcerstwie.

Obradowały też komisje. Omawiano szereg spraw, wśród których zasługuje na uwagę wystąpienie przeciw pojedynkom, sprawa zwalczania alkoholizmu i demoralizacji w społeczeństwie, organizacja starszego harcerstwa itd.

Zjazd otrzymał wiele depesz powitalnych m in. od ks. arcyb. Twardowskiego.

Dziś obrady trwają w dalszym ciągu. Zakończeniem Zjazdu będzie dzisiejszy raut w salach ratusza.

O wymiar podatku obrotowego.

W lwowskiej Izbie skarbowej rozpoczęła wczoraj urzędowanie komisja sejmowa, wydelegowana celem zbadania niewłaściwości, popełnianych przez władze skarbowe we Lwowie i w okręgu lwowskim Izby skarbowej przy wymiarze podatku obrotowego. Wydelegowanie tej komisji, której przewodniczącym wybrano p. Jerzego Michalskiego, b. ministra skarbu, a sekretarzem posła Frostiga, nastąpiło skutkiem licznych zażaleń wniesionych przez kupców i przemysłowców, poszkodowanych z powodu nierównomiernego rozłożenia ciężarów podatku obrotowego.

W dniu wczorajszym komisja rozpatrzyła cały szereg zażaleń, protestów, okólników i t. p., przyczem stwierdziła, iż wymiar podatku w lw. okręgu był najwyższym w całej Polsce. — Dla bliższego wniknięcia i zaznajomienia się z materjałem komisja wyjedzie w najbliższych dniach do miast prowincjonalnych.

TRANSPORTOWIEC POWIETRZNY TYPU ANGIELSKIEGO.

otrzymał onegdaj pułk lotniczy w Toruniu. Zdolny on jest do przewozu znacznej liczby żołnierzy z rynsztunkiem. Samolot ten, po zmontowaniu go, rozpocznie w najbliższych dniach próbne loty.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

17. kwietn.	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	720·5 mm	722·6 mm	725·3 mm
Temperatura	+ 5·5° C	+ 5·6° C	+ 5·4° C
Kierunek wiatru	W	WNW	cisza
Prędk. wiatr.	5	11	0

Temperatura najwyższa + 9·2, najniższa + 5·0.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pochmurno i drobny deszcz.

—oxo—

Fałszerstwo testamentu śp. Tyszkowskiego.

Krakowski sąd karny polecił odstawić aresztowanego Zdzisława Konopkę do więzień sądu karnego w Przemyślu, gdzie toczy się śledztwo w sprawie fałszerstwa testamentu na szkodę Polskiej Akademji umiejętności. Konopka przetransportowany został 15 bm. do więzienia w Przemyślu. W Wiedniu aresztowano niejakiego Wisnera a w Przemyślu pewnego inżyniera. W sprawie fałszerstwa testamentu mieli oni odgrywać ważną rolę. Za obalenie testamentu, Konopka miał podobno przyrzeczone 300 morgów ziemi.

—oxo—

Z. ZYGMUNTOWICZ.

Sp. gen. broni Zygmunt Zieliński.

„Grób dla mnie należy wybrać między mogiłami żołnierzy W. P. i jeżeli możliwe wśród Legionistów"...

„Gdyby Legioniści odśpiewali „Śpij Kolego" dzięki im składam już dziś"

— — oto urywek z ostatniej woli ś. p. generała broni Zielińskiego, jednego z tych, który mimo „wysłużonej emerytury" w armji zaborczej, nie zatracił cech, charakteryzujących typ żołnierza polskiego, nie zapomniał ani nie dręczył mowy ojczystej czesko-niemieckiemi naleciałościami, nie wyzbył się nawet akcentu i narzecza mazurskiego, nie był „cesarskim" więcej od cesarza, a gdy w 1914 r. „wojną trzeba było nowe granice znaczyć, „stary" pułkownik nie poszedł na wygodne tyły austrjackie, nie dbał o ordery i honory o awansy emeryckie, ale „duchem" (szybko) pośpieszył do szeregu tych, którzy na sztandarze swym wywiesili walkę o **Niepodległość Ojczyzny**.

Szeregów tych nie opuścił już do śmierci.

Byli tam wtedy tacy, którzy poprzez legionową krwią oblane pola — przychodzili do zaszczytów i karjery, byli tacy, którzy i tam czuli się w spodkach austrjackich przy bączkach więcej szczęśliwymi niżli w maciejówce, przy orzełkach, — „stary" pułkownik — nie znał tej drogi... poszedł z chłopcami, by z dolą i niedolą tej brygady drugiej — dojść pod rozkazy własnego państwa i wodza, by pierś swą o granice własnego państwa nastawić i, by kiedyś spokojnie głowę swą na ziemi polskiej złożyć, wśród szumu polskich konarów i polskich drzew liści — na wolnej polskiej ziemi...

Ten, skromny, pracowity, zdyscyplinowany „stary" wojak, ten tyluletni austrjacki oficer, któremu regulamin i musztra wejść miały w krew i żyły — stał się wśród „chłopców" takim samym jak wszyscy inni „legunem", co to wszystko umiał robić tak, by akurat nie wypadło — jak „stało" — czy „było" w przepisach i w wademekach!

Nie lubiał tych napuszonych wiedzą c. k. sztabowców, paradujących w powozach i autach po drogach wiodących na pole bitwy, nienawidził tych zjadaczy wyszukanych potraw i napojów, nie znosił tych zarobkujących na tyłach djetami i „dodatkami" w czasie krwawej wojny — i sam zawsze w pierwszej linji z chłopcami, z nimi jadał i sypiał — z nimi żył, gwarzył, uczył ich i wychowywał!

Przez góry i śniegi karpackie, przez błota Bukowiny i połud. wschodniej Małopolski — szedł pułkownik ze swoim pułkiem do wolnej ojczyzny — nie otrzymując u sprzymierzeńców za swe trudy i znoje awansu — ani innych honorów.

Wiedzieli, że ten „mazur" — nienawidzi ich, że kpi z nich i że to co robi — jest nie dla ich celów — lecz dla Sprawy, której wiernym pozostał do końca!

Był śp. gen. broni Zygmunt Zieliński dowódcą 2 p. Leg. Pol., później dowódcą II Bdy, w roku 1915 dowódcą grupy Legionów w Kozienicach, gdzie, były kadry 3 Brygad, potem objął dowództwo Legionów i w końcu dowództwo korpusu posiłkowego.

A kiedy „korpus" ten w lutym 1918 r. przeszedł na wschód, „stary" „austrjacki" pułkownik nie zawahał się i nie szukał wybiegów ale poszedł za nim a, gdy wpadł w ręce wroga — internowany w Huszt i M-Sziget — śmiało stwierdził swój akces w tym czynie żołnierza polskiego!

Nie ozdobiły go za to c. k. szlify generalskie, mimo, że sto bitw i potyczek oddziały jego stoczyły i tyle walnych zwycięstw odniosły!

W armji polskiej, już od dnia pierwszego widzimy go w polu, początkowo pod Przemyślem, broni Lwowa, na czele swej dawnej wiary, potem na stanowisku III-ciej armji bierze udział w walnej rozprawie z najazdem bolszewickim.

Jako dowódca okręgu gen. w Poznaniu a później korpusu pomorskiego — oddaje wiele usług w organizacji armji a wreszcie odchodzi w stan spoczynku.

Gdy wróg groził całości Rzeczypospolitej, śp. gen. Zieliński nie targował się o miejsce dla siebie, nie krytykował planów sztabu naszego, nie przesiadywał w Poznaniu ani w Zakopanem, lecz stanął na czele oddanych mu hufców i w boju własnym czynem świecił przykładem męstwa i poświęcenia.

Ś. p. gen. Zieliński posiadał najwyższy order polski, bo „Orła białego", ordery „Virtuti Militari" V i II klasy, poczwórny „Krzyż walecznych" i order „Kom. Legji honorowej".

A ponad wszystkie odznaczenia posiadał szczerą miłość u żołnierzy, którzy go znali i wśród tych, którzy przechodząc krwawą drogę do „Wolnej Polski" dobrze baczyli na to, kto im jest całą duszą oddany.

Ś. p. gen. broni Zygmunt Zieliński ostatnią swoją wolą, by go pochować wśród Legionistów i, by Legioniści mu zaśpiewali nad mogiłą „Śpij Kolego" — dał dowód tej wielkiej i niezłomnej prawdzie, że tylko wśród nich miał się za **polskiego** wojownika a chce także i po śmierci wśród nich leżeć, przekazał potomności tę dużą wartość **zaszczytu**, być razem pochowany z licznymi żołnierzami, którzy na rozkaz komendanta poszli w pamiętnym dniu 6 sierpnia 1914 w bój wielki i owocny!

Niechaj więc pieśń Legionistów „Śpij Kolego" — odda ostatnią przysługę towarzyszowi-Legioniście a pamięć o Nim, niechaj w czci przechowa się na długie lata wśród nas i naszych pokoleń!

KRONIKA.

Kalendarzyk.
Dziś rz. kat. Apolonjusza; gr. kat. Fteoduła. Jutro rz. kat. Przewodnia; gr. kat. Woskr. Hosp. — Wschód słońca 4·54; zachód 6·22.

Teatr Wielki.
Sobota „Carmen" (pierwszy występ Beliny Skupiewskiego)
Niedziela o 3 popoł. „Kiliński" (z powodu 30-lecia istnienia Tow. im. Kilińskiego) — o 7·30 „Królowa Saby".

Teatr Mały.
Sobota, niedziela „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy".

Teatr Nowości.
Sobota „Agri".
Niedziela „Clo-clo".

Kinoteatry:
„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „Mister Radjo".
„APOLLO": „Królowa niewolników".
„CHIMERA": „Pat i Patachon" „Tancereczka".
„FATAMORGANA": „Zazdrość", dramat.
„PASAŻ" „Europa mówi o tem. Podróż w 18 dniach naokoło świata". 2 serja.
„SZTUKA": „Zbrodniczy klub".

Ze Lwowa.

— **Uroczyste Nabożeństwo 131-rocznicy zwycięstwa szewca-Polaka na ulicach m. Warszawy, Jana Kilińskiego,** rewolucjonisty mieszczanina, odbędzie się w kościele archikatedralnym o godz. 9 rano, w niedzielę dnia 19 b. m. z współudziałem muzyki wojskowej p. strzelców i internatu Braci Albertynów, oraz Młodzieży Polskiej rękodzielniczej, im. Jana Kilińskiego we Lwowie, jakoteż władz wojskowych, oficerów, szeregowych wojskowych województwa lwowskiego i szerszej publiczności.

Po południu o godz. 3-ciej, odbędzie się jubileuszowe przedstawienie, sztuki Michała Bałuckiego „Kiliński", z okazji 30-cia pracy towarzystwa. — Bilety wcześniej sprzedaje kasa teatralna.

— **Kierownikiem lwowskiego oddziału T-wa „Aerolloyd"** został p. Legeżyński.

— **I. Męska Drużyna Harcerska im. T. Kościuszki** we Lwowie urządza dnia 19 bm. Uroczystość rozpoczęcia 15-go roku pracy w drużynie. Program: 1) Msza św. o godz. 9 w Bazylice archikatedralnej; 2) O godz. 11 Uroczysta Akademja w sali Ogniska Oficerskiego przy ul. Fredry.

— **Nowy wydział**, t. zw. sanitarny, utworzony został w lwowskiej dyrekcji kolejowej. Dyrektorem tego wydziału został dr. Kazimierz Zgórski.

— **Nowa apteka.** Województwo lwowskie nadało koncesję na otwarcie nowej apteki przy ulicy Leona Sapiehy na przestrzeni od Nr. 55 do 87. Mieczysławowi Krynickiemu, oficerowi aptekarzowi W. P. w rez., pracującemu w aptece Kasy chorych we Lwowie.

— **Rozszerzenie sieci telefonicznej.** Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza, że z dniem 3 kwietnia b. r. zaprowadzoną została w Agencji pocztowej w Chorobrowie (powiat Sokal) służba telefoniczna i telegraficzna w ograniczonych godzinach dziennych.

Z dniem 10 kwietnia b. r. zaprowadzoną została w urzędzie pocztowo - telegraficznym w Wygodzie (powiat Dolina) służba telefoniczna w ograniczonych godzinach dziennych.

— **Z Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych** komunikują: W niedzielę dnia 19 bm. nastąpi w Salonach Tow. otwarcie jubileuszowej wystawy Wilhelma Wachtla z Wiednia, wystawy pejsaży włoskich Marjana Strońskiego, oraz wystaw zbiorowych Adama Bałtyckiego i Ludwika Lilliego. Wstęp 1 zł., dla akad. 50 gr., dla dzieci szkolnych 20 gr. (Gmach Muzeum Przem. brama od ul. Dzieduszyckich).

SAMOBÓJSTWO SIERŻANTA.

Wczoraj przedpołudniem w koszarach 5 p. art. poln. przy ul. Gródeckiej 6 wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie tam stacjonowany sierżant Jan Chorecki. Co skłoniło go do samobójstwa na razie niewiadomo. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi wojskowość.

PODRZUTEK.

W bramie domu przy ul. Gródeckiej l. 111 znaleziono wczoraj porzucone dziecko, około 1 miesiąc liczące. Podrzutka oddano w opiekę komisarjatowi miejskiemu VI dzielnicy, za matką zaś wszczęła policja poszukiwania.

NIEUDAŁE WŁAMANIE.

Ubiegła noc nie przyniosła szczęścia lwowskim włamywaczom. I tak próbowali oni dostać się przez wystawę do sklepu galanteryjnego Sami Tauba, mieszczącego się przy ul. Gródeckiej l. 111, gdzie już podważyli roletę i wybili szybę wystawową. Spłoszeni jednak zbiegli.

Podobnie usiłowali dwaj nieznani osobnicy dostać się do kościoła św. Elżbiety. Zwabiony szmerem pełniący obok służbę poster. Szewczuk, spłoszył złodziei, którzy pozostawiając swe narzędzia na miejscu zbiegli w kierunku ul. Leona Sapiehy.

NA GORĄCYM UCZYNKU.

Do sklepu galanteryjnego firmy Socki i Ska przy ulicy Halickiej l. 15 włamali się ub. nocy złodzieje. Wezwana przez dozorcę tego domu policja zastała wewnątrz 16-letniego Bronisława Szwarczuka, zajętego właśnie pakowaniem rzeczy, przeznaczonych do wyniesienia. Dwaj jego spólnicy, czatujący u wejścia do sklepu, na widok zbliżającej się policji zbiegli. Młodocianego włamywacza zamknięto w areszcach policyjnych. Za zbiegłymi wszczęto poszukiwania.

Różne wiadomości.

— **Przesunięcia personalne w prasie Poznańskiej.** Od dnia 9 b. m. redakcję „Dziennika Poznańskiego" objął dr. Adam Brzeg. Jak słychać, dotychczasowy redaktor „Dziennika Poznańskiego" dr. Przemysław Mączewski przechodzi do redakcji „Kurjera Poznańskiego".

— **John Sargent**, znany angielski artysta malarz, zmarł w 69 r. życia w Londynie. Celował szczególnie jako portrecista.

WYPOŻYCZENIE KOSTJUMÓW I DEKORACJI DO „DON JUANA".

Przychylając się do prośby m. Lwowa i Wilna, zarząd teatrów warszawskich zgodził się na wypożyczenie kostjumów i dekoracji do „Don Juana" z zastrzeżeniem, że na afiszach będzie wzmianka, iż dekoracje są własnością teatru Narodowego w Warszawie i że teatry płacić będą 10% od wpływów brutto za zużycie dekoracji. — W tej chwili dekoracje z „Don Juana" znajdują się w teatrze krakowskim, gdzie sztuka z udziałem Węgrzyna cieszy się wielkiem powodzeniem.

TRAGICZNY KONIEC STRZELANINY.

W Hucie Szczerzeckiej obok Szczerca zdarzył się onegdaj tragiczny wypadek, spowodowany nieostrożnem obchodzeniem się z bronią. Oto zabawiający się tam strzelaniem z ucietego karabinu 17-letni Florjan Jaroszenko zranił przypadkowo swego 16-letniego towarzysza Jana Kołodzieja tak ciężko, że ten w kilka godzin później wyzionął ducha. Jaroszenkę aresztowano i odstawiono do sądu powiatowego w Szczercu.

KATASTROFA SAMOLOTOWA

wydarzyła się 14 bm. w odległości 5 km od Grudziądza. Adjutant wyższej szkoły lotniczej, kapitan Stańkowski, wzniósł się z lotniska w Grudziadzu na samolocie myśliwskim typu „Balila". — Przebywał on przeszło godzinę w powietrzu wykonując ewolucje nad lasem i jeziorem Rudnickiem. Przy wykonywaniu wirażu skutkiem utraty szybkości, aparat runął do jeziora w odległości 15 m od brzegu. Pilot, kapitan Stańkowski, zginął na miejscu.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **„Kiliński".** W niedzielę popołudniu odbędzie się w Teatrze Wielkim uroczyste przedstawienie „Kilińskiego" z okazji 30-letniego istnienia Tow. im. Kilińskiego. Przedstawienie poprzedzi odegranie Hymnu Narodowego, oraz przemówienie p. Sozańskiego. Ceny będą popularne, by ułatwć wstęp do teatru jak najszerszym warstwom.

— **Gościnny występ Łucezarskiej i Skupniewskiego.** Dzisiejszy występ obojga tych świetnych artystów pod każdym względem zapowiada się niezwykle.

— **Niedzielne wykłady higieniczne.** W niedzielę 19 bm. w kinoteatrze „Kopernik" odbędzie się wykład dr. Andruszewskiego „O chorobach wenerycznych dla mężczyzn z pokazem licznych przeźroczy. Początek o godz. 11.

— **Walne Zebranie członków Pol. Tow. Czerwonego Krzyża** odbędzie się w poniedziałek 20 bm. o godz. 18 przy ul. Bielowskiego 6. Uprasza się wszystkich członków o niezawodne przybycie.

NA KRAWĘDZI DNIA.

Poznać magistrat po... baszcie prochowej.

Onego czasu postanowił magistrat lwowski odnowić basztę prochową na Wałach Gubernatorskich.

Było to lat temu...

W każdym razie postawiono rusztowanie, zerwano dach stary i pokryto dachówką, nie pytając się nawet starych murów, czy wytrzymają ciężar.

Potem coś się stało, niewiadomo zresztą co, dość, że dziś walą się mury i wali się przemoczone rusztowanie.

Obcy przyjeżdżają do Lwowa i pytają, na jaką pamiątkę sterczy to rozczochrane czupiradło na pięknych Wałach.

Naiwni. Nie wiedzą, że od magistrackiej uchwały do magistrackiego wykonania jest tak daleko, jak od magistrackiej wieży do... komety Orkisza.

A my patrzeć musimy na ten okropny symbol energji magistrackiej. Siwe od starości mury drżącymi kamieniami trzymają się przegniłych kikutów rusztowania, jak dwa opuszczone trupy. Obok tych dziwnych szkieletów biega codziennie młodzież szkolna i bierze sobie przykład, jak można coś zaczynać i nie kończyć. Wnet czwarta generacja opuści mury gimnazjalne, a w wyobraźni jej zostanie na zawsze destrukcyjnie restaurująca się baszta prochowa.

Tak to dzielny nasz magistrat odbudowuje basztę prochową na chwałę miasta i podniesienie moralne mieszkańców jego. **K.**

—oxo—

Nieustający skandal magistracki.

Od jednego z naszych sympatyków otrzymaliśmy następującą skargę na magistrackie „porządki“:

W tylu ciętych artykułach p. t. „Lwów w magistrackiej niewoli“, które odbiły się od skóry magistratu, jak kule od skóry hipopotama, pisaliście już o wszystkiem, co mu może pochlebiać, tylko nie napisaliście jeszcze nic — o ulicy Sykstuskiej, a specjalnie o jej górnej połowie.

Muszę Lwowianom, których cierpliwość i wyrozumiałość dla dzisiejszych wielkorządców magistrackich nie zna granic, przypomnieć, że ulica Sykstuska leży w śródmieściu i że z dawien dawna ma prawo do miana jednej z głównych arteryj miasta. Wszak tędy dla znacznej części ludności miasta prowadzi najkrótsza droga do głównego dworca kolejowego. Ze względu na swe położenie, ulica ta w swej części górnej ma wszelkie dane po temu, iżby była prawdziwą osią rozwoju i zarazem ozdobą Lwowa. W dolnej połowie pełna sklepów, ruchu, targu i gwaru. Do tego przybywa dalsza wielka konjunktura: opierający się o górną Sykstuską gmach poczty głównej! Pytam więc, czy ta ulica, ta arterja, ta główna „droga w górę“, może choćby na jedną chwilę obejść się bez bruku, bez czystości i porządku?

Przypatrzcież się teraz, potulni Lwowianie, jak to gospodarka magistracka umie wszystkie te konjunktury, perspektywy i warunki obrócić w niwecz. Stańcie w którymkolwiek punkcie ulicy Sykstuskiej, zwłaszcza w części górnej — i patrzcie przed się!

Nie — tutaj nie staniesz, tędy nie przejdziesz i nie przejedziesz, ani w słotę, ani w pogodę! Bo gdy słota, zwichniesz co najmniej jedną nogę wśród rozpadlin t. zw. trotoaru i będziesz świadkiem kołowych katastrof, które ja, jeden z nieszczęśliwych mieszkańców „górnej Sykstuskiej“, obserwuję z moich okien od tylu lat: będziesz widział, jak w tych nieprzebytych trzęsawiskach przepadają całe transporty, jak koła wozów naładowanych węglem lub drzewem albo opony kół automobilowych pękają na rafach, zdradliwie w błotnisku ukrytych i jak wszystko, co się temi kołami toczy i wszystko, co na nich żyje, musi się staczać w błoto magistrackie. Gdy zaś pogoda, o rety, wówczas przejść tędy, znaczy targnąć się na swe życie, wchłaniając zaraźliwe odmęty niezgłębionego kurzu, wzbijające się z wszystkich śmietnisk trzeciorzędnej szosy miejskiej, jaką jest dziś górna ulica Sykstuska. Między pocztą a internatem ruskim jest gmach, w którym się mieści P. K. U. i z tego zaniechlujonego gmachu wyziewy wychodkowe rozchodzą się po całej ulicy. Zresztą też inne kamienice, leżąc ciągle nad temi kupami kurzu, brudu i błota, popadają dla harmonji w coraz większe splugawienie. Zwróć na to uwagę którego z właścicieli tych domów, a otrzymasz odpowiedź: „Panie, czyścić trzeba zacząć od — ratusza!“...

Od szeregu lat, **rok w rok**, obserwuję to samo: w porze między zimą a wiosną pewnego dnia zjawia się na górnej ulicy Sykstuskiej kilka magistrackich drągali lub bab i zwiózłszy trocnę kamyczków lub gruzu, tu i owdzie łatają na chybi trafi ten lub ów wyłom w ulicy, potem zmiótłszy ulicę, układają kupy śmiecia i kurzu przy chodnikach w foremne daszki. Każdym razem, t. j. co roku, przechodząc obok nich, nie zaniedbuję ich pytać, co będzie dalej? Żalę się przed nimi, że **nikt z nas w tej ulicy nie może przez cały rok, a zwłaszcza w lecie, okna otworzyć**, by zaczerpnąć świeżego powietrza i każdym razem otrzymuję od nich solenne zapewnienie, że magistrat postanowił już „tego roku“ górną ulicę Sykstuską wybrukować. I w tym roku przed paru miesiącami otrzymałem od nich to zapewnienie, nawet z dodatkiem, że górną ulicą Sykstuską pójdzie linja tramwajowa z dworca do poczty. Już Wielkanoc minęła, a tu nic z bruku, nic z tramwaju, tylko owe foremne i tajemne kupki, przed któremi nie wolno ci ani okna ani ust otworzyć. W tej chwili, gdy to piszę, usypane są te kupki rzędem wzdłuż całej ulicy Sykstuskiej górnej, a co wiatr z nich nie zdoła roznieść, to pozostanie na miejscu nietknięte aż do następnej wiosny, bo tak było zawsze dotychczas.

„Nieustający skandal magistracki“ Czyż nie mają racji ci, co twierdzą, że czyścić trzeba od — ratusza? O, tak — czas już najwyższy: oczyścić dom, dzieci! (L)

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 17. kwietnia.

BANK POLSKI W MARCU B. R.

Marcowy okres działalności Banku Polskiego charakteryzuje wzrost t. zw. pokrycia złotego obiegu biletów Banku, a więc i zdolności emisyjnej Banku, jak również wzrost kredytów, udzielanych przez Bank życiu gospodarczemu.

Dzięki specjalnym zakupom złota w I-szej i III-ej dekadzie poza normalnym skupem, dokonywanym stale przez oddziały Banku, zapas złota wzrósł z 107 na 116.7 mil. zł.

Dzięki wpływom z pożyczki amerykańskiej zapas walut i dewiz wzrósł z 206,3 mil. zł. do 259,4 mil. zł. Wzrost ten byłby jeszcze większy, gdyby nie silne zapotrzebowanie dewiz na giełdzie, co spowodowało uszczuplenie przewidywanego do Banku wpływu dolarów, otrzymanych przez skarb z pożyczki. W ten sposób zapas walut i dewiz po 2 miesięcznym spadku zbliżył się z powrotem do stanu z dnia 31 grudnia r. ub., kiedy zapas ten wynosił 269 mil. zł.

Tak zwane pokrycie złote (złoto, waluty i dewizy netto) stanowiło w dniu 31 marca 366.4 mil. zł., czyli w stosunku do obiegu banknotów w sumie 563,1 mil. zł. wynosi przeszło 65%. Tak wysokie pokrycie pozwala Bankowi na poważne jeszcze zwiększenie obiegu, który w ciągu marca wzrosło z 549 do 563,2 mil. zł.

KONWERSJA 8 PROC. PAŃSTW. POŻYCZKI ZŁOTEJ Z R. 1922.

Zarządzona rozporządzeniem ministra Skarbu z 18 marca 1925 wypłata należności za część markową obligacji 8 proc. państwowej pożyczki złotej z r. 1922 oraz jej ostemplowanie, będzie uskuteczniona w terminie do 31 grudnia 1925 przez wszystkie Kasy skarbowe, a we Lwowie wyłącznie przez Kasę skarbową „A“ we Lwowie, przy ul. Kościuszki (Gmach Tymczasowego Wydziału Samorządowego).

ELEKTRYFIKACJA CZECHOSŁOWACKICH KOLEJI ŻELAZNYCH.

Czechosłowacja przystępuje w najbliższych latach do elektryfikacji swoich kolei żelaznych, a to przedewszystkiem wychodzących z Pragi. Ministerstwo kolei żelaznych rozdało już w tym celu dostawy w wysokości 45 miljonów koron czeskich, które mają być przeprowadzone w ciągu 2 lat.

GIEŁDA LWOWSKA.

Pod względem ilości transakcji sytuacja na przedgiełdzie niezmieniona. Ruch nadal minimalny. Kursa chwiejne. Gazy poszukiwano po kursach przedwczorajszych (nieco mocniejszych), Jaworzno zaś oddawano znacznie taniej, 13.55 (we czwartek 14.25). — Sporadyczna transakcja w Książnicy - Atlas po 6.

Akcje kotowane naogół bez zmiany. Papiery arbitrażowe, a przedewszystkiem Browary, potaniały. Zainteresowanie małe. Ruch cokolwiek większy, niż we czwartek.

Płacono przy końcu za: Chodorów 4.10, Oikos 2.40, Pezet 0.30 i pół, Rakszawę 1.80, Tespy 5.60, P. T. B. 0.62. — Tendencja niejednolita. — Usposobienie słabe.

OBROTY W AKCJACH.

Przemysłowy 0.29, 0.30, 0.31. Browary 8.25. Chodorów 4.10. Chybie 4.80. Gafota 0.36. Gazolina 1.85, 1.80. Niemojowski 0.59. Oikos 2.35, 3.40. Parowozy 0.68. Pezet 0.30, 0.30 i pół. P. T. B. 0.62. Rakszawa 1.80. Tesp 5.60. Zieleniewski 11.20, 11.25.

Gazy zachodnie 2.20, 2.25. Jaworzno (25) 13.55, drobne 13.65. Książnica Atlas 6. Len 0.29. Olkusz 1.10. Przeworsk 210. Węglówki 0.01.

*

W obrotach prywatnych była wczoraj tendencja nieco zniżkowa.

Dolary amer. 5.18 i pół do 5.19, dol. kanad. 5.15 i pół do 5.16, korony czeskie 0.15 i jedna czwarta do 0.15 i jedna trzecia, leje 0.02 i pół do 0.02 i dwie trzecie, franki franc. 0.27 i jedna czwarta do 0.27 i pół, frank szwajc. 1.00 do 1.01, funty szterl. 24.60 do 24.70, korony austr. za tys. 0.07 i jedna czwarta do 0.07 i jedna trzecia gr.

Złoto: 20 kor. 21.80 do 21.70.

Srebro: kor. austr. 0.44 i jedna trzecia do 0.44 i pół.

—oxo—

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 7.25, B. dla Handlu i przem. 0.00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 7,00, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 3,50, B. Przemysł. Lwów 0,32, B. Zw. Sp. Zarob. 10,25, B. Zachodni 2'00, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,00, Tespy 5,25, Kijewski 0,00, Puls 0,44, Wen 0,00, Wilt 0.00, Elektryczność 0,00, Pol. tow. elektr. 0.00, Chodorów 4,15, Czersk 0.55, Częstocice 2'10, Gosławice 2,05, Michałów 0,00, Cukier 3.40, Węgiel 2,88, Pol. Nafta 0,00, Brugger 0,00, Nobel 2.37, Cegielski 0,55, Modrzejów V. 4·75, V-0,00, Norblin 1,04, Ostrowieckie 6,60, Parowozy 0,00, Pocisk 1,39, Rohn 0-em. 0,60, Starachowice 2,65, Ursus 0,00 Zieleniewski 11,00, Zawiercie 18,00, Żyrardów 10,65, Borkowski 1,81 Syndykat Rol. 3,50, Pol. Lloyd 0.00, Cmielów 0,00, Haberbusch 6,05, Spiess 0,00, Siła Światło 0,36, Firley 0,52, Łazy 0,26, Drzewo 0,00, Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,90, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,21, Transp. i Żegluga 0,25, Filtzner 0,00, Rudzki 1,83, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 1,02, Pustelnik 1,40, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00, Klucze 0,00, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 1,60, Zach. tow. 0.00, Korek 0,00, Majewski 00,00, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0,00.— Tendencja słabsza (AW).

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 100,79—101,31, Złoty 100,84—101,36, N. Jork 5,2542-5,2807. Londyn 00,00. Paryż 00·00-00·00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 00·0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski“ Nr. 90.	Lwów 17. kwietn.	Warszawa 17. kwietn.	Zurych 17. kwietn.
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	00.00
1 funt ang.	—	24·8625	24·76
100 frs. franc.	—	27 3750	26·25
100 fr. szwaj.	—	100·46	000·00
100 frc. belg.	—·—	26·3250	26·25
100 K czesk.	—	15·4525	15·35
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	7·31	7·28
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·17
100 Lir. wł.	00·00	21·40	21·27
100 Lei rum.	—	0·00	2·32
100 guld. hol.	—	207·60	206·21
100 K norw.	—	00·00	00.00
100 K duńsk.	—	96·20	95·60
100 K szw.	—	140·10	139·50
Hiszpanja			00·00
Belgrad			8·35
Pożycz złota		8·20	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		6·10	
Poż. konw.		5·00	
		(AW).	(AW)

Z sali sądowej.

Seksualne bagno.

Przed tuteiszym trybunałem orzekającym sądu karnego toczyła się przez trzy dni senzacyjna rozprawa. Na ławie oskarzonych zasiadali: przemysłowiec Alfred Kożuchowski o uwiedzenie nieletniej córki znanego tutejszego obywatela i o nakłanianie jej do spędzenia śladów macierzyństwa i ginekolog dr. Bronisław Kwaśniewski, oskarżony o usiłowanie popełnienia tego zabiegu, podpadającego pod kodeks karny. Podsądny Kożuchowski był już dwukrotnie żonaty i rozwiedziony. Biegli sądowi wbrew opinji lekarzy prywatnych, którzy u uwiedzionej panienki nie znaleźli śladów macierzyństwa — w kilkanaście dni po tem badaniu, znaleźli u niej stan macierzyństwa 8-tygodniowy. Po 4 tygodniach stan ten znikł — znawcy sądowi tłumaczyli to przewlekłem poronieniem. Po powtórnem zbadaniu panny X. podczas rozprawy, biegli sądowi orzekli, że śladów macierzyństwa obecnie nie ma, wyrazili jednak opinję, że dr. Kwaśniewski, któremu nie zarzucają czynów, podpadających pod kodeks karny, jako lekarz, użył złej sztuki.

Jako obrońcy podsądnych wystąpili dr. Grek i dr. Pieracki.

Rozprawę prowadzoną przez dwa dni ukończono wczoraj o godz. 12 w południe. Po przemówieniach obrońców trybunał udał się na naradę, poczem ogłoszono wyrok skazujący osk. Alfreda Kożuchowskiego na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Dr. Bolesław Kwaśniewski obwiniony o spędzenie płodu, wobec tego, że rozprawa wykazała, iż nieprawdą jest jakoby obwiniony dopuścił się tej zbrodni, uwolniony od winy i kary. Obrońca obw. Kożuchowskiego dr. Pieracki wniósł zażalenie nieważności.

Demonstracja pończoszkowa.

Celem zademonstrowania przeciw wysokim cenom pończoch jedwabnych, kantorzystki miasta Loś Angelos, urządziły głównemi ulicami pochód demonstracyjny, podczas którego nie nosiły pończoch, lecz miały nogi pomalowane rażącemi kolorami. Na plakatach, które noszono podczas pochodu, oświadczyły demonstrantki, że nie będą nosiły pończoch, dopóki ceny tychże nie zostaną obniżone.

—oxo—

Wystawa książki we Lwowie.

Od 10 maja do 10 czerwca b. r. odbędzie się w pałacu sztuki na placu powystawowym wystawa książki polskiej, urządzona przez Koło lwowskie Związku księgarzy polskich.

Byłoby wielce pożądanem, gdyby przez cały czas wystawy odbywała się także sprzedaż książek po cenach tańszych, przystępnych dla szerszej publiczności i to książek nie tylko wysortowanych — dzisiejsze bowiem ceny książek polskich są tak drogie, iż nie stać na to przeciętnego obywatela. Niestety książka polska stała się zbytkiem.

Zapiski.

„Mój Przyjaciel". Wyszedł z druku nr. 4 (5) kwietniowy, wydawanego w Warszawie ilustrowanego czasopisma dla młodzieży „Mój Przyjaciel". — Wśród bogatej treści wyróżniają się artykuły o skroplonem powietrzu, poświęconem przypadającej rocznicy śmierci słynnego fizyka polskiego Zygmunta Wróblewskiego oraz szereg artykułów treści technicznej (radio), przyrodniczej i sportowej. Pismo „Mój Przyjaciel" stara się zainteresować polską młodzież szkolną zagadnieniami treści poważniejszej, którą umiejętnie przeplata dobranym materjałem o treści lżejszej, dotyczącej bądź zagadnień chwili, bądź życia szkolnego.

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Dziś (sobota) o godz. 4.30 popoł. zawody **Pardubice (Czechosłowacja)—Pogoń; boisko Pogoni.**

Niedziela: godz. 11 przedpołudniem w Parku Czarnych zawody **Makkabi Czarni**; popołudniu boisko Pogoni, godz. 4.30 **Pardubice—Hasmonea** i o godz. 3 **Pogoń (Wilno)—Pogoń (Lwów).**

Polska—Węgry. Zapowiedziane na dzień 5 lipca br. zawody międzypaństwowe Polska—Węgry zostały przesunięte na 12 lipca br., gdyż 5 lipca będą grali Węgrzy ze Szwedami w Sztokholmie.

National Club z Montevideo bawił w czasie świąt Wielkiejnocy w Hiszpanji, gdzie osiągnął z F. C. Barcelona wynik 2:2, a przegrał mecz z Europą 0:1.

Wisła i Ł. K. S. w Warszawie. W najbliższą niedzielę grać będzie krakowska Wisła z Warszawianką, a Ł. K. S. z warszawską Legią.

LEKKOATLETYKA.

Bieg doroczny „Kurjera Poznańskiego" odbył się w czasie świąt Wielkiejnocy w Poznaniu. U startu stanęło 120 zawodników. Pierwszy przybył do mety Szwarc z Warty, zdobywając puhar wędrowny i sygnet pamiątkowy. Drugie miejsce osiągnął kpt. Baran, trzecie Sałek, czwarte Nogaj.

Bieg Warszawa—Łódź. Ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3-go Maja projektuje Min. W. R. i O. P. wśród szeregu imprez sportowych bieg sztafetowy Warszawa—Łódź. Do biegu mają stawać cztery drużyny, z tych dwie w składzie biegaczy cywilnych, a dwie wojskowe. Bieg odbywać się będzie w kierunku z Warszawy do Łodzi. Odległość między miastami podzielono na 40 etapów po 3 km.; startować będzie 150 zawodników. Drużyny będą wiezione samochodami. Organizacja biegu spoczywa w rękach inż. Znajdowskiego.

TENNIS.

Mistrzostwo Ameryki w pojedynczej grze panów zdobył poraz pierwszy europejczyk Borotra, najlepszy tennisista francuski.

AUTOMOBILIZM.

Pierwsze w tym roku wyścigi samochodowe organizowane przez Automobilklub Polski, odbędą się w niedzielę, dnia 10 maja na prostej szosie na przestrzeni 25 km. między Wyszkowem a Serockiem.

Do wyścigu dopuszczone będą motocykle, motocykle z wózkiem, samochody turystyczne i samochody wyścigowe podzielone na kategorje, według pojemności cylindrów.

Wyścig rozpocznie się o godz. 10 rano ze startu z rozbiegiem (1 i pół km.).

Zwycięzcy poza szeregiem specjalnych nagród otrzymają plakiety i dyplomy Automobilklubu Polski, oddzielnie dla każdej kategorji.

Szczegółowy regulamin wyścigów ogłoszony został w Nr. 6 czasopisma „Auto", organie Automobilklubu Polski, do niego więc odsyłamy zainteresowanych.

OGÓLNE.

W sprawie dzierżawy parku Sobieskiego w Warszawie toczą się obecnie pertraktacje między Min. W. R. i O. P. a P. K. I. O. Kontrahenci nie mogą się pogodzić co do terminu dzierżawy i ewent. zwrotu kosztów inwestycyjnych w kwocie około 100.000 zł. Ministerstwo oddaje w dzierżawę park tylko na lat 5, i żąda, by inwestycje stały sie po ekspiracji dzierżawy własnością ministerstwa, bez odszkodowania.

Lwów w cyfrach.

W styczniu b. r. było naogół bardzo ciepło. Od lat kilkudziesięciu (piszę to na odpowiedzialność moich najstarszych wiekiem znajomych) nie pamietano takiej temperatury w najzimniejszym miesiącu roku. + 9.90 Celsiusza zanotowały termometry, jako maksymalną ciepłotę powietrza. Najniższa wynosiła — 7.8.

Interesująca jest liczba małżeństw, które zawarto w tym ciepłym miesiącu. Pogoda zdołała przeniknąć do wrażliwych na tego rodzaju argumenty serc mieszkańców naszego miasta i 147×2 istot ludzkich zmusiła do gwałtownego szukania mieszkań dla założenia nowych ognisk domowych. Wysoka temperatura w styczniu ma swoje ciemne strony.

Naród, o którym mówię, że w sztuce oszukiwania równy jest cyganom i Grekom — najłatwiej da się zbałamucić wiosennym kuszeniom amorka, okutanego w ciepły kożuszek i pokazującego na zimowem cieple. Małżeństw mojżeszowych naliczono w styczniu 53. Do cyfry tej, jak również i ogólnej małżeństw — nie wliczam związków, o których zapomniano lub poniechano donieść odpowiednim władzom duchownym i świeckim.

Żywotność państwa, kraju, czy miasta, można poznać także i po ilości urodzin. Lwów ma pod tym względem pewnego rodzaju tradycję, od której nie odstąpił i w czasach najgorszych walk minionej wojny. Dlatego sądzę, że skromna prośba pod adresem lwowskich matek: „dajcie nam dzieci — jak najwięcej" spotka się z aprobatą sfer miarodajnych. W styczniu było ogółem 468 urodzin. Z tych aż 388 ślubnych. 224 chłopców i 244 dziewczątek ujrzało światło dzienne lub elektryczne, w tym najdziwniejszym ze styczniów. Charakterystycznym jest fakt, że kiedy u rzym.-katolików ilość chłopców znacznie przenosi liczbę dziewczątek (104 na 96), to u żydów wypada na 79 chudych chłopaczków aż 105 panienek.

340 wypadków śmierci stanowi cyfrę dość poważną. Do 15 roku życia umierają ludzie najliczniej. Zanotowano 86 wypadków śmierci w tym wieku. Do 50 roku życia linja śmiertelności ulega tylko nieznacznym wahaniom. W wieku od 50 do 60 lat umarło 32 mężczyzn i 24 kobiety. Po 60-tym roku życia — 44 mężczyzn i 54 kobiet.

Ani jedna istota rozwiedziona nie umarła w styczniu, natomiast 120 niebożczyków rekrutowało się ze stanu małżeńskiego. Wskutek chorób zakaźnych zmarło 119 osób.

Pogotowie ratunkowe udzieliło swojej pomocy w 761 wypadkach. Lwowianie, to naród wojowniczy. Jak nie mają wrogów zewnętrznych — tłuką się między sobą. Ran ciętych i kłótych, które opatrzyło Pogotowie, było w styczniu 157 wypadków. Ran tłuczonych i zmiażdżonych — 95. Ran z ukąszenia tylko — 23. Rubryki: „Powieszenie" i „Inne rodzaje samobójstw" zostały przekreślone. Zanotowano 6 wypadków symulacji i 2 fałszywe alarmy.

Aktualną jest sprawa użytkowania, a raczej nieużytkowania (jak chce magistrat) wody. Wodociągiem miejskim doprowadzono do miasta z Woli Dobrostańkiej 5.880.600 hektolitrów wody. Zdaje mi się, że w czasach, kiedy nikomu nawet na myśl nie przychodziło zamykać wody — nie zużywano jej więcej.

473.834.90 zł. przychodu miał nasz poczciwy, miejski tramwaj elektryczny w miesiącu styczniu b. r., a przewiózł 2,905.564 osób.

Pożarów było 44 (w tem 28 kominowych).

Nadano 3.508.486 posyłek pocztowych, nadesłano 4,757.256.

Wysokość kapitału wkładkowego Miejskiej Kasy oszczędności wynosiła dnia 31 grudnia ub. roku zł. 539.471.72; z końcem stycznia b. r. podniosła się o 111.212 zł.

Egzotyczni przyjezdni omijali w styczniu nasze miasto. Ogółem przybyło 14.097 gości. — 10 z Ameryki, 2 z Jugosławji, 6 z Szwajcarji, 3 z Norwegji, 64 z Rumunji, 2 z Holandji, 12 z Francji, 8 z Anglji, 3 z Danji, 2 z Belgji, 33 z Węgier i t. d.

Wszystkiego zbudowano 6 nowych domów.

— lb —

—oxo—

Q. M. LAUMANN.

DRZEWO ŚMIERCI.

(Tłumaczył M. K.)

Siedziałem tak nieruchomo, że skupioną uwagą, gdy nagle posłyszałem szmer. Odwróciłem głowę. Szelest dochodził z wnętrza kolczastego krzewu, rosnącego w odległości może 4 metrów od rośliny.

Nagle z pod gałęzi wysunęło się małe zwierzątko z rodziny gryzoniów i zaczęło co sił umykać przed nieprzyjacielem, którego dopiero po chwili spostrzegłem.

Był to pająk, potwornie wielki; długie jego łapy poruszały się tak szybko, że zdawały się nie dotykać ziemi.

Biedny, wystraszony gryzoń biegł po linji prostej, a pająk sunął za nim równolegle, trzymając się jednak nieco w tyle i z boku.

Manewr ten zdziwił mię w pierwszej chwili, ale po pewnym czasie zrozumiałem go; taktyka była bez wątpienia przemyślana, a jej rezultat wprawił mię w osłupienie.

Pająk pędził swą zdobycz wprost na drzewo! Odległość była nie wielka tak, że zwierzątko jednym susem mogło wpaść między gałęzie i schować się.

Lecz nagle zatrzymało się gwałtownie.

Na to tylko czekał pająk. Potworny ten drapieżca znał z pewnością strach, jakim napełnia wszystkie zwierzęta obrzydliwa roślina.

Cel był osiągnięty: ofiarę, której nie mógł biegiem nadążyć, miał teraz w matni, musiała zdecydować się na jedno z dwojga, innego wyjścia nie było. Już pająk chwytał biedne zwierzątko w swe drapieżne szpony, gdy gwałtownym susem oswobodziło się z ich uścisku. Lecz skok nie był dobrze obliczony i mały gryzoń wpadł w białożółtawą ciecz, oblewającą całą łodygę i tworzącą stawek u stóp drzewa.

Pająk zatrzymał się.

A małe zwierzątko?

Robiło teraz gwałtownie bokami i łypało wokoło małymi, żywymi oczkami. Roślina zaczęła nagle wydzielać silniejszy odór, a ze wszystkich jej porów spływał wzdłuż łodygi płyn, podobny do ropy.

Pająk zawrócił i znikł pod krzakiem, z którego poprzednio się wyłonił. Zrezygnował ze swej zdobyczy.

Cichy ten dramat odwrócił uwagę od celu, w jakim tu przybyłem. W tej chwili jeden z promieni słońca dotarł aż do rośliny. Podbiegłem szybko do aparatu, gotując się do dokonania zdjęcia. Nagle poczułem gwałtowną chęć snu, potem ból głowy i nudności. Zaniepokojony tymi objawami postanowiłem natychmiast się oddalić.

Złożyłem aparat i miałem już odejść, gdy nagle przypomniałem sobie małego gryzonia. Zachowanie jego było dziwne. Drobne jego ciałko okryte delikatnem futerkiem szarego koloru, wstrząsały gwałtowne dreszcze. Począłem hałasować, by go spłoszyć, lecz nie ruszył się; spostrzegłem po kilku próbach, że był uwięziony w białawej cieczy, wydzielanej przez roślinę, niby mucha w lepie lub w smole.

Odczułem w tej chwili gwałtowny zawrót głowy i pragnienie. W manierce miałem wodę, zmieszaną z rumem. Wypiłem porządną porcję, by opanować osłabienie.

Odchodząc, spojrzałem raz jeszcze na gryzonia.

(Dok. nast.).

—oxo—

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński